

MARCIN DROFISZYN
Uniwersytet Wrocławski

Ontologiczne założenia logiki etycznej

1. Logika etyczna

Przez logikę etyczną rozumiemy logikę modalną, dla której w ogólny schemat „jest F, że” za literę F podstawiamy termin „dobrze”. Jej zadaniem jest formalizacja rozumowań prowadzonych na gruncie aksjologii etycznej, gdzie być dobrym znaczy być wartościowym w sensie etycznym (*resp.* posiadać wartość etyczną). Z syntaktycznego punktu widzenia zaś jest to logika zdaniowa wzbogacona o jednoargumentowy funktor zdaniotwórczy „D”.

Dziedzina teorii etycznej może być opisana w języku wartości lub powinności (ocen lub norm). O ile logika deontyczna, operująca pojęciem powinności, znalazła sobie poczesne miejsce pośród grona logik modalnych, o tyle logika etyczna pozostaje wciąż marginalnie opracowana, co może dziwić, ze względu na to, że praktyka klasyfikowania pod względem bycia wartościowym jest równie utrwalona, co klasyfikowania pod względem bycia powinny¹. Pojęcie dobra wymaga indywidualnego potraktowania, oprócz pojęcia powinności, na co wskazuje choćby fakt potocznego oceniania tego samego stanu rzeczy zarazem jako dobrego i przeciwpowinnego (na przykład zabójstwo z litości).

W pracy prezentujemy krótko pewien system logiki etycznej (EL) zarówno od strony syntaktycznej, jak również semantycznej. Następnie podajemy racje filozoficzne, które uprawomocniają taki, a nie inny jej kształt.

Zbiór formuł poprawnie zbudowanych J, dla języka logiki etycznej L, budujemy w standardowy sposób. Na alfabet składają się: zmienne zdaniowe p, q, r...,

¹ Ostatnio logikę taką postuluje M. Rebuschi w pracy *Czeżowski's axiological concepts as full-fledged modalities. We must either make what is good, or become revisionists*, „Forum Philosophicum” 13 (2008), s. 103–110. Komentuje ją D. Łukasiewicz w pracy *Źródła, zasady i perspektywy realizmu moralnego Tadeusza Czeżowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 4 (2009), s. 663–673. Wcześniejsze próby tworzenia logiki dobra oraz własny projekt podaje A.A. Iwin w pracy *Osnowianija logiki ocenok*, Moskwa 1970, s. 52–136.

spójniki logiczne \vee , \wedge , \rightarrow , \sim , jednoargumentowy funktor zdaniowy od argumentu zdaniowego D oraz symbole pomocnicze $)$, $($.

Zbiór J to najmniejszy zbiór spełniający warunki:

- (i) $p, q, r... \in J$,
 (ii) jeśli $F, G \in J$, to $(F \vee G) \in J$, $(F \wedge G) \in J$, $(F \rightarrow G) \in J$, $\sim F \in J$, $DF \in J$.

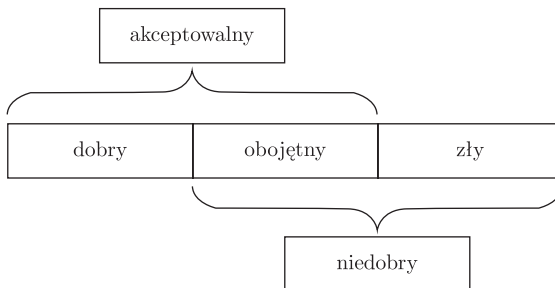
Wyrażenie „Dp” czytamy „dobrze, że p” (jest dobre to, że p). Funktor D traktujemy jako pierwotny operator modalny dla języka L, dzięki niemu wprowadzamy dodatkowe operatory za pomocą następujących skrótów definicyjnych:

$$\begin{aligned} Ap &\Leftrightarrow \sim D\sim p, & Np &\Leftrightarrow \sim Dp, \\ Zp &\Leftrightarrow D\sim p, & Ip &\Leftrightarrow \sim Dp \wedge \sim D\sim p, \end{aligned}$$

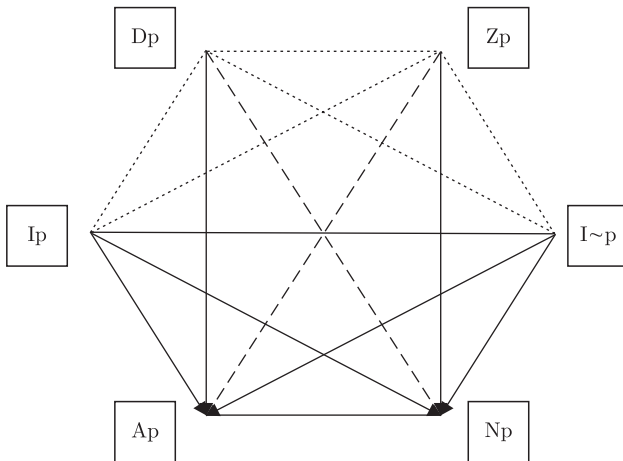
gdzie „Ap” czytamy „akceptowalnie, że p”, „Zp” czytamy „złe, że p”, „Np” — „niedobrze, że p” i „Ip” — „obojętnie, że p”. Dla celów mnemotechnicznych prezentujemy je w zestawieniu ze znanymi operatorami: kwantyfikatorowymi, modalnymi operatorami aletrycznymi i deontycznymi.

Każdy	Konieczny	Obowiązkowy	Dobry
Pewien	Możliwy	Dozwolony	Akceptowalny
Żaden	Niemożliwy	Niedozwolony	Zły
Niekażdy	Niekonieczny	Nieobowiązkowy	Niedobry
Niektóry	Przygodny	Opcjonalny	Obojętny

Każdą formułę języka L poprzedzoną operatorem D lub jednym z operatorów zdefiniowanym za jego pomocą będziemy nazywać oceną etyczną. Formuły zaś, w których występują oceny etyczne — zasadami etycznymi. Ogólnie wszystkie oceny możemy podzielić na trzy wzajemnie rozłączne i dopełniające się klasy:



Niektóre rzeczy oceniamy jako dobre, inne jako obojętne albo wreszcie złe etycznie, co odpowiada kolejno posiadaniu wartości pozytywnej (byciu nosicielem wartości pozytywnej), braku wartości oraz posiadaniu wartości negatywnej. Akceptowalne jest to, co dobre lub obojętne, a niedobre to, co obojętne lub złe. Wzajemne związki logiczne między rodzajami ocen przedstawia sześciokąt logiczny:



Linie wykropkowane łączą pary ocen przeciwnych (nie mogą być zarazem prawdziwe), linie pogrubione łączą oceny podprzeciwnie (nie mogą być zarazem fałszywe), linie przerywane — oceny sprzeczne (nie mogą być zarazem ani prawdziwe, ani fałszywe), a linie zakończone grotem oceny podporządkowane (prawdziwość oceny przy początku linii gwarantuje prawdziwość oceny przy końcu).

Warto tu wspomnieć o dwóch założeniach logiki etycznej. Wiele rzeczy oceniamy jako dobre etycznie: czyny, charaktery, dyspozycje, intencje, strategie działania itd., ale ogólnie możemy powiedzieć, że oceniamy stany rzeczy. Stąd, zmienne zdaniowe reprezentują stany rzeczy; i to indywidualne stany rzeczy, czyli takie, które nie mogą zajść więcej niż jeden raz. Każda więc ocena jest oceną szczegółową i jako taka, jeśli nie wprost, to w domyśle, przez kontekst, jest określona co do tego, przez kogo wydana, w jakim czasie, miejscu i pod jakim względem. Stąd też raz wydana ocena, jeśli jest oceną prawdziwą, to jest prawdziwą zawsze i wszędzie, albo też, jeśli nie jest prawdziwa, to nie jest też nigdy i nigdzie prawdziwa².

Do opisu operatora D przyjmujemy system modalny KD:

- (TAUT) Wszystkie tautologie klasycznego rachunku zdań,
 (K) $D(p \rightarrow q) \rightarrow (Dp \rightarrow Dq)$,
 (D) $Dp \rightarrow \sim D\sim p$.

Regułami inferencyjnymi są:

(MP) jeśli formuły $F \rightarrow G$ i F są twierdzeniami systemu EL, to formuła G jest twierdzeniem systemu EL.

(RN) jeśli formuła F jest twierdzeniem systemu EL, to DF jest twierdzeniem EL.

² Por. K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach względnych*, Lwów 1900, s. 12–15.

(SUB) jeśli formuła F jest twierdzeniem systemu EL, to formuła G powstająca przez podstawienie poprawnie zbudowanej formuły języka L w każde miejsce występowania w F pewnej zmiennej zdaniowej, jest twierdzeniem EL.

Zbiór twierdzeń logiki etycznej EL to najmniejszy zbiór zawierający aksjomaty (TAUT), (K) i (D) oraz domknięty na reguły (MP), (RN) i (SUB).

Trzeba przyznać, że nie wszystkie twierdzenia tego systemu trafiają w nasze etyczne intuicje. Podamy dwa przykłady twierdzeń sprawiających wrażenie paradoksalnych. Na przykład twierdzenie

$$D(p \wedge q) \rightarrow (Dp \wedge Dq),$$

dla którego możemy podać następującą interpretację w języku potocznym. Niech „ p ” oznacza „Jan dokonuje zbrodni”, a „ q ” — „Jan czyni zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy”. Stąd, z tego, że dobrze kiedy Jan dokonuje zbrodni i stara się ją naprawić wynika, że dobrze gdy Jan dokonuje zbrodni.

Inne, którego analogon na gruncie logiki deontycznej nosi miano paradoksu Rossa, zapisujemy:

$$Dp \rightarrow D(p \vee q).$$

Przy pewnym podstawieniu możemy to twierdzenie czytać, że jeśli dobrze gdy wysłałem list swojemu szefowi z życzeniami, to dobrze, że wysłałem mu list z życzeniami lub list z groźbami. Próby uniknięcia tego rodzaju twierdzeń prowadzą do szukania subtelniejszych układów aksjomatów. Przykładem może być tu system podany przez M. Magdziaka, w którym operator etyczny bada się pośrednio, badając ogólnie operatory aksjologiczne³.

Do opisu logiki etycznej z semantycznego punktu widzenia można posłużyć się standardową semantyką relacyjną. Niech

$$M = \langle W, R, V \rangle$$

będzie trójką uporządkowaną, gdzie W jest niepustym zbiorem światów możliwych, R relacją moralnej osiągalności zadaną na elementach zbioru światów możliwych W , a V jest pierwotnym wartościowaniem, które zmiennym zdaniowym przyporządkowuje zbiory światów, dla których są one prawdziwe. O M mówimy, że jest modelem Kripkego języka logiki etycznej L . Dalej podamy kilka szczegółów odnośnie do wartościowania oraz relacji osiągalności.

Dokładniej mówiąc, wartościowanie pierwotne $V(w, p)$ to funkcja dwuargumentowa, gdzie w jest elementem zbioru światów możliwych W , a p jest zmienną zdaniową. Funkcja V przyjmuje wartości w zbiorze dwuelementowym $\{0, 1\}$. Wartościowanie wtórne dla L to funkcja trójargumentowa $T(w, V, F)$, gdzie argumenty przebiegają, kolejno — zbiór światów możliwych W , zbiór wartościowań pierwotnych oraz zbiór formuł poprawnie zbudowanych J . Przy danym świecie w , wartościowaniu V , funkcja T przyporządkowuje 1 lub 0 każdej formule poprawnie zbudowanej w następujący sposób:

³ M. Magdziak, *Modalności aksjologiczne*, [w:] *Człowiek wobec wartości w filozofii Henryka Elzenberga*, R. Zaborowski (red.), Warszawa 1998, s. 147–156.

$T(w, V, p) = V(w, p)$
 $T(w, V, F \vee G) = 0$ wtw, gdy $T(w, V, F) = 0$ i $T(w, V, G) = 0$,
 $T(w, V, F \wedge G) = 1$ wtw, gdy $T(w, V, F) = 1$ i $T(w, V, G) = 1$,
 $T(w, V, F \rightarrow G) = 0$ wtw, gdy $T(w, V, F) = 1$ i $T(w, V, G) = 0$,
 $T(w, V, \sim F) = 1$ wtw, gdy $T(w, V, F) = 0$,
 $T(w, V, DF) = 1$ wtw, gdy $T(w', V, F) = 1$ dla każdego w' takiego,
 że $R(w', w)$.

Relację R nazywamy relacją moralnej osiągalności. Mówimy, że $R(w', w)$ wtedy i tylko wtedy, gdy to, co zachodzi w świecie w' nie jest moralnie nieakceptowalne w świecie w . O w' powiemy, że jest moralną alternatywą dla w . Myślimy o w jako o naszym świecie, a o w' jako o świecie moralnie doskonałym, świecie gdzie nie ma zła.

Aksjomat (D) nakłada na relację R warunek seryjności, tj.:

$$\forall w \exists w' R(w', w).$$

Na mocy tego warunku każdy świat w ma swoją moralną alternatywę w' , co można filozoficznie zinterpretować jako optymistyczne założenie, że nie ma sytuacji bez wyjścia.

Powiemy, że formuła F obowiązuje w modelu M wtedy i tylko wtedy, gdy dla każdego $w \in W$ mamy $T(w, V, F) = 1$. Formuła F jest zaś tautologią logiki etycznej wtedy i tylko wtedy, gdy obowiązuje w każdym modelu.

2. Filozoficzne podstawy logiki etycznej

Powiedzieliśmy, że funkcją logiki etycznej jest formalizacja wnioskowań między ocenami etycznymi. Zatem twierdzenia logiki etycznej mają być podstawą wnioskowania między ocenami w taki sposób, aby z przyjętych przesłanek móc na sposób niezawodny przechodzić do przyjętych wniosków. Słowem, od prawdziwych ocen jako racji do prawdziwych ocen jako następstw. Co by to jednak miało znaczyć, że dana ocena jest prawdziwa? Co nadaje wartość logiczną ocenom etycznym, albo jeszcze inaczej, do jakiego świata przedmiotowego — jakiego rodzaju bytów — odnoszą się oceny etyczne? To zasadnicze pytanie dalszej części pracy. Zadanie jest jednak podwójne, gdyż zaproponowana koncepcja statusu ontycznego wartości oprócz tego, że musi — tak jak powiedzieliśmy — uprawomocnić prawdziwościowe roszczenia ocen etycznych, to jeszcze ponadto musi dać uzasadnienie zarysowanej logice etycznej EL, jako *par excellence* logiki modalnej.

Zanim jednak przejdziemy do koncepcji, w naszej opinii najlepiej spełniającej te dwa zadania, przeanalizujemy najważniejsze stanowiska metaetyczne, uzasadniając, w którym miejscu, któremu zadaniu uchybiają. Wyjaśnimy od razu, że przedstawione stanowiska analizujemy w postaci najbardziej klasycznej; nie mając ambicji badań historycznych, bierzemy z nich tylko to, co rdzenne dla całego kierunku, dzięki czemu, mamy nadzieję, nasze rozważania nie stracą na ogólności.

W pierwszej kolejności należałoby odnieść się do popularnego stanowiska (dziś za sprawą emotywizmu, wcześniej neopozytywizmu) jakoby oceny w ogóle

nie były zdaniem w sensie logicznym. Emotywizm tym tłumaczy swoistą beztreściowość ocen i ich motywacyjny charakter, że nie pełnią one funkcji deskryptywnej, a jedynie impresywno-dyrektywną. Wygłaszając ocenę — zdaniem emotywisty — nie opisują rzeczy, ale wyrażam własne względem jej nastawienie oraz staram się tym samym wpłynąć na postawę słuchacza tak, aby i on zajął analogiczną postawę względem przedmiotu oceny.

Skoro więc oceny są tylko z pozoru rzetelnymi zdaniem, a naprawdę pełnią funkcje wyrazu, będąc w istocie czymś na kształt wykrzyknika czy gestu zachwytu i zachęty, to trudno w ich wypadku mówić o jakichkolwiek związkach logicznych typu wynikanie czy sprzeczność. Dwie oceny wyrażające przeciwne postawy nie będą sprzeczne w sensie logicznym, ale będą po prostu różnymi postawami, które wyznaczają dążenia niemożliwe do jednoczesnej realizacji. Co innego gdyby emotywiści interpretowali oceny jako opisy postaw, wówczas oceny dałyby się sprowadzić do psychologicznych zdań sprawozdawczych, a tym samym uratować możliwość występowania między nimi związków logicznych (*nota bene* podobny sposób wyjścia z problemu prawdziwości norm, który na gruncie logiki deontycznej zyskał sobie miano dylematu Jørgensena, przyjmowali logicy, zastępując normę zdaniem normatywnym, tj. zdaniem wyrażającym obowiązywalność danej normy w dowolnie ustalonym kodeksie normatywnym). Jednakże bez tej korelacji między syntaktyczną postacią a statusem semantycznym wypowiedzi etycznych trudno na gruncie emotywizmu mówić o logice etycznej *par excellence*, może raczej „logice serca”. A jest to jednak problem, bo trudno sobie wyobrazić, by emotywista nie przyjmował za ważne, na przykład, takiego wnioskowania, że jeśli dobrze, iż jest pokój na świecie i ludzie sobie wzajemnie pomagają, to dobrze, że ludzie sobie wzajemnie pomagają i jest pokój na świecie. W formalizmie EL: $D(p \wedge q) \rightarrow D(q \wedge p)$.

Brak korelacji między syntaktyczną postacią zdania oznajmującego ocen etycznych a ich statusem semantycznym jako — zdaniem emotywiistów — wypowiedzi pozalogenicznych w wysokiej mierze przeczy również naszym naturalnym intuicjom językowym. Zupełnie sensownie brzmi zdanie „prawdą jest, że prawdziwość jest dobra”, tak jak za sensowne uznajemy zdanie „prawdą jest, że śnieg jest biały”. Tak jak podajemy racje na rzecz uznania prawdziwości zdania „śnieg jest biały”, tak podajemy racje na rzecz uznania oceny „prawdomówność jest dobra”. W pierwszym wypadku uzasadniamy, że *x* ma własność *y*, a w drugim, że jakieś *x* ma wartość *y*. Dodajmy, że bez tego fundamentalnego założenia o prawdziwościowym rozszczeniu ocen etycznych niemożliwa byłaby etyka jako nauka teoretyczna różna od psychologii czy socjologii moralności. Nie byłaby również możliwa racjonalna debata w sferze etyki, co zdaje się przeczyć po prostu faktom życia społecznego, gdzie strony sporów dążą, nierzadko z powodzeniem, do przekonania przeciwnika do swoich ocen na dany temat za pomocą racjonalnych argumentów; apelowanie do sfery emocjonalno-popędowej uważa się tu za nieuprawniony zabieg erystyczny.

Kolejną grupę stanowisk w metaetyce określa się mianem teorii naturalistycznych. Czy mogą one dać ontologiczny fundament logice etycznej w tej postaci, którą zaproponowaliśmy w pierwszej części pracy?

Teorii naturalistycznych jest tyle, ile prób utożsamienia bycia dobrym z własnością naturalną — odbieraną zmysłowo czy metafizyczną — odkrywaną na dro-

dze spekulacji lub oczywistości. Przy czym przypadłość ta może być z ontologicznego punktu widzenia cechą lub relacją. W pierwszym wypadku za przykład mogą służyć teorie ewolucyjne utożsamiające dobro z jakąś cechą rzeczy, która sprzyja przetrwaniu naszego gatunku, w drugim zaś możemy mówić albo o relacji rzeczy dobrej i czymś immanentnym tej rzeczy (jak teorie metafizyczne, dla których dobre jest to, co pozostaje w zgodzie z własną naturą) albo czymś poza nią (jak teorie psychologiczne upatrujące dobro w relacji między rzeczą ocenianą a obserwatorem. Mamy tu dwie odmiany: jakości mentalnych, które rzeczy oceniane wywołują w obserwatorem, jak i nastawienia mentalnego, które obserwator zajmuje względem rzeczy ocenianej)⁴.

Przy ontologicznych założeniach naturalizmu w kwestii statusu ontycznego wartości etycznych widzimy, że oceny redukują się do zwykłych zdań opisowych, co tym samym umożliwia formalizację języka etyki za pomocą logiki ekstensjonalnej. Zupełnie adekwatną jest tu logika predykatów z tradycyjną semantyką teoriomnogościową. Chociaż to bardzo kusząca perspektywa dla etyki, ponieważ logika predykatów jest zupełnie dobrze zbadana i mogłaby być trwałą podporą rozumowań moralnych, to jednak za cenę zaprzędania autonomii etyki normatywnej na rzecz wybranej nauki — do której zakresu należy czynnik, z którym utożsamia się wartość dobra.

Dlaczego jednak dyskurs naukowy nigdy nie wyczerpie istoty dyskursu etycznego? Tak jak sugerowaliśmy, nauka operuje zdaniami opisowymi, a etyka ocenami. O ile w opisie przypisuje się przedmiotowi jakąś własność, o tyle w ocenie przypisuje się wartość, a tym samym, jak słusznie podkreślali emotywiści, wyraża się aprobatę — oceniający wyraża własne nastawienie względem rzeczy ocenianej. Przez to ocena niejako stwierdza wyższość bytu przedmiotu ocenianego względem innych przedmiotów, które — jak pisze Roman Ingarden — tylko są, istnieją, ale nic nie „znaczą”⁵. Przedmioty te są w jakiś nowy, lepszy sposób — sposób wartościowy. I, co się z tym wiąże, można je postawić wyżej lub niżej w odpowiedniej hierarchii dóbr ze względu na swą wartość. Wartościowość ta również sprawia, że nie przechodzimy wobec nich obojętni. Wartość pociąga nas do jej realizacji, motywuje do opieki nad nią, by się jej poświęcić nawet kosztem rzeczy mniej wartościowych. Słowem, opis nigdy nie odda faktu wartościowości przedmiotu, którego dotyczy.

Mając na uwadze „wartościowość” wartości, różni filozofowie mówili o tym, że wartości nie tyle istnieją, co są obowiązujące, ważne, albo jeszcze dosadniej, charakteryzują się powinnością bycia. Takie podejście uznamy tu, jak i inne, starające się tłumaczyć wartość w terminach powinności, jako stanowiska, dla których bardziej właściwym środkiem formalnej analizy zdaje się być logika deontyczna⁶.

⁴ C.D. Broad, *Five Types of Ethical Theory*, London 1956, s. 259–262.

⁵ R. Ingarden, *Czego nie wiemy o wartościach?*, [w:] R. Ingarden, *Pisma z estetyki*, t. 3, Warszawa 1970, s. 234.

⁶ Można tu dla przykładu podać stanowisko Elzenberga. Elzenberg definiuje wartość jako to, co jest takie, jakie powinno być. W pracy *Mysł Elzenberga* („Studia Filozoficzne” 12 (1986), s. 64) B. Wolniewicz definicję tę formalizuje za pomocą modalnego operatora powinności „O”, kładzie bowiem $Dp \equiv^{df} p \wedge Op$.

Paradoksalnie przyjęcie ontologii bogatszej o wartości jako byty *sui generis*, a tym samym ocalenia wartościującego charakteru ocen etycznych nie powoduje konieczności wprowadzania intensjonalnego charakteru logiki etycznej. Jak wykazał M. Przełęcki w pracy *Sens i prawda w etyce*, skoro tylko uznamy wartości za specyficzne jakości uczuciowe rzeczy, poznawane w sposób bezpośredni przez przeżycia emocjonalne, wcale tym samym nie odbiegamy od języka opisowego⁷. Powiedzieć „x jest czerwone” z syntaktycznego punktu widzenia to tyle samo, co „x jest dobre”, z tą różnicą, że w pierwszym wypadku mówimy o zmysłowej, a w drugim — o uczuciowej jakości przedmiotu (zwanej wartością). Z syntaktycznego punktu widzenia język jest ten sam, różnica pojawia się dopiero na gruncie epistemologii i ontologii.

Stoimy na stanowisku, że właściwy fundament filozoficzny pod logikę etyczną położył T. Czeżowski, stawiając tezę o bytowym charakterze wartości jako transcendentaliów. Ze względu na dwuznaczność pojęcia, dodajmy, że mowa o transcendentaliach jako sposobach istnienia bytu (*modus entis*), a nie o jego ponadkategorialnych właściwościach⁸. Zapytajmy dalej, co przemawia za takim rozumieniem wartości oraz co z tego wynika dla logiki ocen etycznych.

Często chcąc podważyć tezę o poznawczej funkcji ocen, przywołuje się argument ich beztreściowości. Oceny niczego nie dodają do opisu, co — jak pamiętamy — dla emotywisty świadczy niewymownie o tym, że ich źródła należy doszukiwać się raczej w podmiocie oceniającym, a nie w przedmiocie ocenianym. Wniosek to jednak zbyt pochopny. Faktycznie, wydając ocenę nie podajemy kategorialnych własności bytu — jak chcieliby naturaliści — ale to, w jaki sposób własności te przysługują bytowi. Opisuje: „x wyciąga z wody y-a”, a oceniam dodając, że wyjęcie y-a przez x-a jest na sposób dobry. Dzięki temu, że x postąpił tak jak postąpił względem y-a, dobrze się stało.

Widać w tym przykładzie, jak ocena jest zależna od opisu przez to, że wartość jest sposobem, jaki dana cecha przysługuje podmiotowi oceny. Fakt ten mieli przed oczami intuicjoniści, powtarzając za Moorem, że dobro jest własnością „konsekwencjalną”, tj. cechą nadbudowaną nad naturalnymi własnościami rzeczy w tym sensie, że zmiana własności naturalnych rzeczy powoduje zmianę wartościowości tej rzeczy⁹. O własnościach, na których ufundowana jest dana wartość, mówi się, że są kryteriami tej wartości, koniecznymi, choć ewentualnie niewystarczającymi jej warunkami. Wartość jest nieprzedstawialna, nie da się jej sobie wyobrazić poznając rzecz, tak jak można to zrobić w wypadku cech naturalnych, można ją dopiero stwierdzić w ocenie, zapoznawszy się uprzednio z możliwie pełnym uposażeniem jakościowym ocenianej rzeczy (stąd mówiliśmy o beztreściowości ocen). Ustalaniem kryteriów danej wartości zajmuje się etyka szczegółowa, formując oceny w postaci zdań ogólnych. Trzeba jednak pamiętać, że są to indukcyjne uogólnienia, które jako takie dziedziczą wszystkie mankamenty indukcji jako metody

⁷ M. Przełęcki, *Sens i prawda w etyce*, Warszawa 2004.

⁸ O różnicy między obu pojęciami transcendentaliów pisał J. Woleński; zob. J. Woleński, *Dwie koncepcje transcendentaliów*, [w:] J. Woleński, *W stronę logiki*, Kraków 1996, s. 147–158.

⁹ C.D. Broad, *Five Types*, s. 283; W.D. Ross, *The Right and the Good*, Oxford 1967, s. 121.

poznawczej. Stąd mogą być tylko prawdopodobnymi wskazówkami dokonującego klasyfikacji etycznych w życiu codziennym.

Intuicjoniści, powtarzając za Moorem, że dobro jest własnością konsekwencjalną, nie wyciągnęli jednak do końca należytego wniosku z tej słusznej obserwacji, narażając się tym samym na uzasadniony zarzut, że nie wyjaśniają owego związku własności naturalnych z wartościami. Skoro bowiem wartości nie można sprowadzić ani do własności naturalnych (błąd naturalizowania), ani nie bardzo wiadomo jak można by pośród wielu własności konsekwencjalnych odróżnić te, które wartość stanowią od tych, które są pod tym względem obojętne, to w jaki sposób jest możliwe poznanie etyczne? Wiedza etyczna staje się zupełnie izolowana od wiedzy empirycznej. Zależność tę wyjaśnił dopiero Czeżowski, pisząc tak o relacji między cechami, a transcendentaliami: „między cechami a sposobami bycia zachodzi taki związek, iż każda cecha przysługuje swojemu przedmiotowi według jakiegoś *modus*, w jakimś sposobie: albo faktycznie, albo koniecznie lub możliwie, albo tak, że jest pięknie lub dobrze itp.”¹⁰.

Taka interpretacja ontologiczna wartości etycznych domaga się specjalnej interpretacji semiotycznej. Wartości nie odpowiada w języku predykat ale funktor zdaniotwórczy, tak więc ogólna postać oceny etycznej nie będzie miała formy zdania podmiotowo-orzecznikowego, ale zdania modalnego. Jednoargumentowy funktor zdaniowy „dobrze, że...” poprzedza zdanie podmiotowo-orzecznikowe. Tym samym orzeka się, że przysługiwanie jakiejś cechy danemu podmiotowi jest na sposób dobry (cenny moralnie), a taką właśnie postać ma ocena w języku logiki etycznej EL. Faktem jest, że w praktyce codziennej zwykło się oceny etyczne wygłaszać w postaci zdań orzecznikowych, niemniej — jak podkreśla Czeżowski — możliwość przetłumaczenia ich w każdym takim wypadku w sensowne zdania modalne tym bardziej dowodzi słuszności tak rozumianej koncepcji statusu wartości. Zauważmy wszak, że nie jest to możliwe w wypadku zwykłych zdań orzecznikowych, gdzie predykat oznacza dowolną własność naturalną. Sensownie możemy przejść od zdania „x jest dobre” do zdania „dobrze jest, że x istnieje”, co jest już problematyczne, jeżeli chcemy przejść od zdania „x jest czerwone” do zdania „czerwono jest, że x istnieje”¹¹.

Ontological Principles of Ethical Logic

Summary

In the first part of the paper I present a system of ethical logic (EL-system). From a syntactical point of view it is the propositional logic with one-placed modal

¹⁰ T. Czeżowski, *Czym są wartości?*, „Znak” 130 (1965), s. 409.

¹¹ Można oczywiście szukać przykładów przymiotników, które w postaci przysłówkowej nadają się do tworzenia funktorów modalnych, na przykład „smutno, że Jaś zgubił zabawkę” (zob. D. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 667). Wydaje się jednak, że są to wątpliwe językowo przypadki („jest na sposób smutny to, że Jaś zgubił zabawkę”), których nie można rozciągnąć na całą klasę wyrażen danej kategorii językowej, tak więc ich występowanie należy położyć raczej na karb nieograniczonego bogactwa języka naturalnego.

operator D: „ Dp ” may be read „it is good that p .” The standard system axioms K and D appear to be sufficient to characterize such an operator. As a result, operator D behaves like usual modalities; thanks to this, EL-system may be described from a semantic point of view by means of the standard possible-world semantics. In the second part, I attempt to find an ontological basis for the outlined EL-system. I present several conceptions of ontological status of values and finally conclude that only Czeżowski’s conception fulfils this task: it recognises values as transcendentals — *modus essendi* of state of affairs.